Opłata pocztowa uiszczona gotówką. *Cena numeru 15 gr.*

GŁOS STARO-KATOLICKI



Statua Matki Bożej nad Wisłą w ogrodzie Klasztoru S.S. Mar. w Płocku

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ST.-KATOLICKIEGO KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 9 Dnia 6 marca 1938 · PŁOCK

„Głos Staro-Katolicki".

tygodnik ilustrowany

Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów w Polsce,

Adres Redakcji i Administracji: Płock, ul. Dobrzyńska № 27, tel. 11-79.

Konto czekowe P. K. O. 62-427.

FILJE: Warszawa, Szara 8, tel. 97-126. — Łódź, Franciszkańska 27, tel. 160-78.
Lublin, Drobna 24. — Łowicz Al. Sienkiewicza 3. — Sosnowiec, ul. Rybna 19.,
Wilno, ul. Gedymina 7.

Cena zeszytu 15 gr. Prenumerata roczna — 7 zł.; półroczna — 3.50; kwartalna — 1.80.

WYDAWCA: Klasztor Sióstr Marjawitek w Płocku.
REDAKTOR: Biskup W. B. Przysiecki.
REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: R. A. Gostyński.

„Głos Staro-Katolicki" jest organem Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, zjednoczonego z Utrechtskim Staro-Katolickim Kościołem Holandji, z Narodowym Staro Katolickim Kościołem Niemiec, ze Staro-Katolickimi Kościołami Szwajcarji, Austrji, Czech i Ameryki Północnej.

„Głos Staro-Katolicki" jest pismem religijno-społecznem, radykalnem i bezpartyjnem, stojącem na gruncie demokracji, głoszonej i budowanej przez wielkich naszych poetów i filozofów polskich.

„Głos Staro-Katolicki" szanuje tak cudze przekonania, jak chce aby głoszone przez niego przekonania były szanowane.

„Głos Staro-Katolicki" walczy o wprowadzenie zasad Ewangelji Św., szczególnie zasady społecznej miłości bliźniego w życiu prywatnem i państwowem.

TREŚĆ № 8

GŁOS STARO-KATOLICKI

TYGODNIK RELIGIJNO-SPOŁECZNY

ORGAN ST.-KATOLICK. KOŚCIOŁA MARJAWITÓW W POLSCE

№ 9 Dnia 6 marca 1938 PŁOCK

REDAKTOR: Biskup Wacław Bartłomiej Przysiecki.

Uchwała Synodu St.-Katolickiego Kościoła Marjawitów

Po usunięciu byłego zwierzchnika, biskupa J. M. Kowalskiego dnia 29 stycznia 1935 roku, — pierwszy Synod Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów, zebrany dnia 29 kwietnia 1935 r., przystąpił do uporządkowania spraw naszego Kościoła, usuwając z jego życia wszystko to, co jest niezgodne z wiarą i tradycją Powszechnego Kościoła i zostało wprowadzone przez byłego zwierzchnika.

Pomiędzy innemi, na posiedzeniu z dnia 2 maja 1935 r. zapadła następująca uchwała: „§ 7. Synod postanawia uznać zasadniczo kapłaństwo Sióstr zakonnych jako instytucję prywatną w ich Zgromadzeniu, z zastrzeżeniem, że kapłanki nie mogą sprawować obowiązków duszpasterskich".

Obecnie na posiedzeniu w dniu 24 lutego 1938 roku Synod naszego Kościoła powziął następującą decyzję:

„Pragnąc pozostać w gronie wyznań należących do Kościoła Powszechnego i rozumiejąc, że sprawa tak ważna i zasadnicza, jak kapłaństwo niewiast, powinna należeć do kompetencji i decyzji całego Kościoła Powszechnego, Synod Staro-Katolickiego Kościoła Marjawitów niniejszem znosi kapłaństwo niewiast w naszym Kościele.

Wiedząc zaś, jak wielką to jest ofiarą dla sióstr kapłanek, które dla dobra Kościoła zrzekają się tego, co było dla nich najświętsze i najdroższe, t. j. sprawowania Najświętszej Ofiary, — Synod wyraża im swe głębokie współczucie i uznanie.

Przewodniczący Synodu

Naczelny Biskup Filip Feldman

Członkowie Synodu:

Biskup Roman Jakób Próchniewski, Biskup Wacław Bartłomiej Przysiecki, Biskup Wawrzyniec Franciszek Rostworowski, Biskup Janusz Szymon Bucholc,
Księża: Franciszek Anioł Miazga, Józef Stanisław Korwin-Szymanowski, Henryk Fabjan Jarzymowski, Władysław Tadeusz Bucholc, Dr. Ignacy Józef Kopystyński, Józef Barnaba Gromulski, Franciszek Alojzy Gromulski.

SŁOWO BOŻE

Wyjątek ze Świętej Ewangelji według świętego Mateusza, rozdział 4, na niedzielę 1-szą Wielkopostną.

Onego czasu: Zawiedzion był Jezus na puszczę od Ducha, aby był kuszon od dyabła. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel rzekł Mu. Jeśliś jest Syn Boży, rzecz aby te kamienie stały się chlebem. Który odpowiadając, rzekł: Napisano jest, nie samym chlebem żyje człowiek: ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych. Tedy Go wziął dyabeł do miasta świętego, i postawił go na ganku kościelnym, i rzekł Mu: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisano jest: Iż Aniołom swoim rozkazał o Tobie, i będą Cię na ręku nosić, abyś snać nie obraził o kamień nogi swojej. Rzekł mu Jezus: Napisano także jest: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. Wziął Go znowu dyabeł na górę wysoką bardzo i ukazał Mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich i rzekł Mu: To wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy uczynisz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: Pójdź precz, szatanie, albowiem napisano jest: Panu Bogu twemu kłaniać się będziesz i Jemu Samemu służyć będziesz. Tedy opuścił Go dyabeł, a oto Aniołowie przystąpili i służyli Jemu.

Grzech, czyli pogarda dla Woli Bożej jest skutkiem poddania się pokusie. W życiu każdego ducha rozumnego jest moment, w którym musi zdecydować się na wybór: albo spełnić Wolę Stwórcy, albo wolę pokusy. Taki moment najczęściej decyduje o dalszych, a czasami o ostatecznych losach ducha. Zwycięstwo nad pokusą wprowadza go na drogę, która wiedzie do Boga. Przegrana w walce z pokusą, oddala człowieka od światła, pogrąża w ciemności, prowadzi do utraty Boga. Temu prawu podlegamy wszyscy, którzy, — jak mówi Apostoł, — „w pierwszym człowieku zgrzeszyliśmy" (Rzym. 5, 12).

Św. Augustyn nazywa to szczęśliwą winą". Dlaczego? Bo ona spowodowała tajemnicę przeogromnej Miłości, o której Chrystus Pan powiedział: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął ale miał żywot wieczny" (Jan 3, 5), Człowiek nie chciał być Synem Boga. Więc Bóg stał się Synem Człowieczym, żeby synów ludzkich — nawet upadłych — podnieść na wysokość Synostwa Bożego. „W on dzień poznacie, że ja jestem w Ojcu Moim, a wy we Mnie i Ja w was". (Jan 12, 20); wy jesteście, którzyście wytrwali przy Mnie w pokusach Moich i Ja wam odkazuję Królestwo, jako Mi odkazał Ojciec Mój". (Łuk 22, 28, 29), powiada Pan Jezus.

Ten Bóg i nasz Brat, rozpoczynając publicznie naprawę grzechu, którego sprawcą był pierwszy człowiek, — „wiedziony jest przez Ducha Świętego na puszczę, aby był kuszony od djabła". Modlitwą i postem czterdziestodniowym przygotowuje się do apostolstwa. Nie dlatego, żeby potrzebował takiego przygotowania, ale żeby nas nauczyć potrzeby modlitwy i postu do zwyciężenia wszelkiej pukusy tak w życiu wewnętrznem, jak w pracy apostolskiej. Apostoł Chrystusowy bez modlitwy i postu nie pokona przeciwności w osobistem naśladowaniu Boskiego Mistrza, ani zapewni powodzenia znojnej pracy życia apostolskiego. Tego uczy nas Pan Jezus w dzisiejszej Ewangelji.

Po modlitwie i poście „łaknął". Szatan korzysta z tego i kusi Go: „Rzecz, aby te kamienie stały się chlebem". Pokusa pozornie niewinna, ale ukryty jest w niej zamiar ducha ciemności, żeby spełniła się jego wola. Pan Jezus odpiera pokusę i przez to wynagradza po raz pierwszy poddanie się pokusie pierwszych ludzi: „Nie samym chlebem żyje człowiek, ale wszelkiem słowem, które pochodzi z ust Bożych". To znaczy: zapewnienie człowiekowi życia

fizycznego — to jeszcze nie wszystko, bo jest życie nieskończenie wyższe i życie ducha, które budzi, utrzymuje i rozwija w człowieku Słowo Boże, czyli spełnienie objawionej nam Woli Pana Boga.

Szatan zaś zwyciężony nie daje za wygranę, uderza na Pana Jezusa pokusą pychy: „postawił go na ganku kościelnym i rzekł: Jeśliś jest Syn Boży, spuść się na dół. Albowiem napisano jest: iż Aniołom Swoim rozkazał o Tobie i będą Cię na ręku nosić, abyś snać nie obraził o kamień nogi swojej". To znaczy spełnij moją wolę, a okaże się, że jesteś Bogiem. Pan Jezus odpiera pokusę, po raz wtóry wynagradza za grzech pierwszych ludzi i odpowiada, „Napisano także jest: Nie będziesz kusił Pana Boga Twego". Jakby mówił: nie żądaj tego, czego Bóg nie chce.

Po tej przegranej szatan próbuje raz jeszcze szczęścia. Bierze Pana Jezusa „na górę wysoką bardzo, ukazuje mu wszystkie królestwa świata i chwałę ich i rzecze: To wszystko dam Tobie, jeśli upadłszy uczynisz mi pokłon". Jest to pokusa chciwości. Szatan za sprzeniewierzenie się Woli Bożej, a spełnienie jego rozkazów i planów do trzymuje swej obietnicy. Dlatego słudzy Chrystusa cierpią, jak ich Wódz Boski, ucisk niedostatku, a ludzie dalecy od Boga często opływają we wszystko.

Pan Jezus prawdziwie z mocą Bożego Majestatu odpiera i tę pokusę i po raz trzeci wynagradza Ojcu za grzech pierwszych ludzi: „Pójdź precz, szatanie; albowiem napisano jest: Panu Bogu Twemu kłaniać się będziesz i Jemu Samemu służyć będziesz".

Oto w jaki sposób Najwierniejszy Przyjaciel ludzkości, Jednorodzony Syn Boga dla Chwały Ojca i dla naszej nauki przygotował się do walki o Królestwo Jego na ziemi. Oto wzór wspaniały tej walki. Oto Boskie zwycięstwo. Obyśmy i my, słudzy jego, zrozumieli, jak niebezpieczną rzeczą jest lekceważenie Woli Boga, jak zgubnem jest w najmniejszej rzeczy poddawanie się pokusie, czyli spełnianie woli ducha ciemności. A Marjawityzm, a my, walczący o Jego zwycięstwo, jesteśmy stale w ogniu piekielnych ataków i ustawicznej walki: „nie mamy żadnego odpoczynku; cierpimy wszelki ucisk: zewnątrz walki, a wewnątrz strachy", jak mówi Apostoł (2 kor. 7, 5). Postem i modlitwą zapalajmy się do wytrwania, do całkowitego zwycięstwa, jak czynił to Pan Jezus. Ludzie nic nam nie pomogą; nie pokładajmy w nich nadziei. Gdy zwyciężymy wszystkie pokusy, Pan pośle Aniołów: „przystąpią do nas i będą nam służyli" w walce o tryumf ich Króla.

Bp. J.

Listy i Ewangelje na cały tydzień:

Poniedziałek — Ezech. 34. Mat. 25.
Wtorek — Izaj. 55. Mat. 21.
Środa — Król. 3, 19 Mat. 12.
Czwartek — Obj. 18. Mar. 14.
Piątek — Ezech. 18. Jan. 5.
Sobota — Ekkl. 24. Łuk. 1.

„Tak mi się napewno zdaje"

W dyskusji Sejmowej nad budżetem Ministerstw W. R. i O. P. zabierał głos poseł ks. Lubelski.

W wywodach swoich w pewnem miejscu oparł się na statystyce robionej „na oko", lub na „tak mi się napewno zdaje", i otrzymał pożądane dla siebie cyfry, ale nie odpowiadające smutnej dla niego rzeczywistości. Wyliczył mianowicie napoczekaniu, że ponieważ Polskę zamieszkuje ludność, będąca w 75 % wyznania rzym.-katolickiego, to, „jeżeli z tej liczby przyjmiemy 10 % na katolików tylko z metryki, to i tak pozostaje poważna liczba 65 proc. w zupełności usprawiedliwiająca tendencje obecnego rządu do współpracy, a nie walki z Kościołem".

Oczywiście, „jeżeli przyjmiemy"!

Ale jeżeli nie przyjmiemy tej według „widzimisię" podanej statystyki, a zechcemy bardziej dokładnie określić liczbę papierowych rzymskich katolików, którzy, pomimo należenia oficjalnie do kościoła Rz.-katolickiego, nietylko nie są z przekonania rzymskimi-katolikami, ale zgoła ateistami, bezwyznaniowcami, lub ludźmi, mającymi swoją własną religję, czyli osobisty pogląd na dogmaty rzymskiego Kościoła i wygłaszają zdania, za które kongregacja inkwizycji rzuca klątwy na „heretyków", a w wiekach średnich paliła delikwentów na stosie, —wówczas te 10 proc. musielibyśmy znacznie powiększyć. I kto wie, czy raczej nie zostałoby przy ks. Lubelskim w liczbie wiernych synów Kościoła te właśnie 10%, które on z taką hojnością przeznaczył na „zatracenie".

Bo przecież wystarczy, żeby ktoś nie wierzył w dogmat nieomylności papieskiej, a już do rzymskich katolików zaliczony być nie może i popada w klątwę, jako heretyk. A jakiż procent wyznaczy ks. Lubelski dla wierzących święcie w ten „dogmat", w który musi każdy wierzyć „pod utratą zbawienia?" A dogmat „Niepokalanego Poczęcia", którego 3/4 inteligencji nawet nie rozumie i utożsamia z poczęciem w łonie Matki Najświętszej Boskiego Jej dziecięcia Jezusa?

Stanowczo nasza statystyka procentowa bliższa jest prawdy niż ks. Lubelskiego.

Ale w takim razie uzasadnić „współpracę" rządu z Kościołem jest nieco trudniej.

Ale czyż „współpraca" lub walka rządu z kościołem zależy od procentowej ilości wyznawców? Naszem zdaniem zależy to tylko od tego, czy hierarchja kościoła współpracuje z rządem, to znaczy, czy nie walczy z nim o władzę, nie działa na szkodę obywateli, nie wtrąca się do nie swoich rzeczy, nie uprawia polityki antypaństwowej, — nie obraża uczuć narodu, nie paraliżuje i przeciwdziała koniecznym i pożytecznym reformom, nie jest wsteczną itp. Jakiż może mieć wpływ na te kwestje taka, czy inna procentowa liczba wyznawców? Przecie hierarchja nie jest w najmniejszym stopniu wyrazicielką przekonań politycznych, czy społecznych swoich owieczek.

Ale ks. Lubelski uważa, że głównym czynnikiem w Państwie jest kler. Rząd musi się podporządkowywać jego interesom. I chociaż kler rzymski w Polsce jest tak uprzywilejowany i taką ma władzę, jak nigdzie na kuli ziemskiej, to jednak ksiądz Lubelski jeszcze jest niezadowolony i skarży się przed tymi, w swojem mniemaniu, 65-ciu procentami przedstawicielstwa narodowego, że rząd jeszcze nie dosyć gorliwie do współpracy z kościołem się przyczynia. Ale zapewne nie więcej jak 10% posłów szczerze mu współczuje.

Od zawarcia konkordatu, powiada ks. Lubelski, upłynęło już 18 lat, a nie jest on jest jeszcze całkowicie wprowadzony.

Nie wiem, czy ma to jaki związek z tem

narzekaniem ks. Lubelskiego, ale przypomina mi się anegdota o pewnym żarłoku, który, słysząc od kogoś, że na wzbudzenie apetytu dobrze jest zjeść naprzód trochę sera, skarżył się, że zjadł już dwa kilo sera, a jeszcze nie ma apetytu.

Konkordat już się skończył, nie słyszeliśmy, żeby był oficjalnie odnowiony, chyba że automatycznie sam się przedłużył, nie powinien więc już ciążyć nad Polską. Zawdzięczając konkordatowi kler rzymski opanował w Polsce wszystkie niemal dziedziny życia. A ks. Lubelski skarży się, że konkordat jeszcze nie jest wprowadzony. Jeśli to prawda, co mówi ks. Lubelski, to jakby wyglądała Polska, gdyby konkordat został wypełniony co do litery. Zapewne byłaby to jedna wielka zakrystja, a wysokie urzędy sprawowaliby ludzie stojący na poziomie dziada kościelnego.

Najwięcej jednak nie podoba się ks. Lubelskiemu to, że „już 5 lat upłynęło od chwili wprowadzenia ustawy o składkach kościelnych, a niema jeszcze rozporządzenia wykonawczego“. Pięć lat oczekiwania z dnia na dzień, z godziny na godzinę, tego życiodajnego przypływu nowych „sił“ brzęczących, a „rozweselających młodość“, to istotnie zakrawa na tortury.

Prześwietny Rządzie! kiedyż spuścisz nareszcie tę „rosę ożywczą“, tę „mannę, ukrytą“ dotąd w kieszeniach i worach „nadmiernie wzbogaconego“ wskutek nie pobierania podatku kościelnego — ludu i „bezrobotnych opasów“? Kiedy spuścisz tę mannę dla „zgłodniałych“ i „wynędzniałych“, „pokornych“ i „cichych“, a „pracowitych“, i „bogobojnych“ pasterzy?

Skarży się wreszcie ks. Lubelski na to, że „wychowanie religijno-moralne jest raczej tolerowane przez ministerstwo, a nie popierane“, czyli, że rząd zamało pomaga księżom. w opanowaniu całkowitem dziedziny wychowania publicznego i w zagarnięciu pod ich wpływ całej młodzieży bez reszty. Że kiedy młodzież po uroczystych nabożeństwach i Komunji św. wychodzi na ulicę, żeby bić żydów i tłuc szyby wystawowe, policja nie współdziała z nimi i nie pomaga młodocianym rycerzom w ich wyprawie krzyżowej. Że na hasło rzucone przez kler: zgnębić nauczycielstwo ludowe zniszczyć ich organizację i uzależnić całkowicie od księży, — rząd również tego nie uczynił skwapliwie i natychmiast. Bo jakie jeszcze w tym kierunku może mieć pretensje ks. Lubelski?

Widzę teraz, że anegdota wyżej przytoczona nie ma wielkiego związku z narzekaniami ks. Lubelskiego: Żarłok po zjedzeniu sera skarżył się na brak apetytu, a ks. Lubelski im więcej je, tem lepszy ma apetyt, zgodnie zresztą z przysłowiem francuskiem: „l'appetit vient en mangeant“ — czyli: „jedząc, nabiera się apetytu“.

W. P.

ZDANIA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO

(Z wywiadu z korespodentem francuskiego dziennika „Le Matin“, 25 maja 1926 r.

Polska winna być ostrożna, bo jest młodą i biedną. Musi unikać ryzykownych eksperymentów. Ryzykanctwa lewicy i prawicy są w równowadze u nas, czego dowodzi ta słaba większość, wskutek której uchwala się ustawy. Chwilowo musi pozostać tak jak jest, bez chęci stosowania eksperymentalnego programu czy to lewicy, czy prawicy. To, co jest najważniejsze,— to moralność życia publicznego. Trzeba ogromnego wysiłku uczciwości, po demoralizacji, którą pozostawiły po sobie lata wojny i wieki niewoli.

ST. WYSPIAŃSKI

Ach, któryż jestem żywy...

Wesoły jestem, wesoły,
I śmieję się do łez;
Choć jesień już na poły
Kwitnący czuję bez.

Wesoły jestem, jary,
Choć idą czasy burz;
Widzę z otuchą wiary,
Kwitnących ogród róż.

Wesoły jestem, świeży...
Cóż to? na marach trup?
To ciało tylko leży
Lecz duch, jak ognia słup.

Wesoły jestem, młody,
Już zbywam zbytnich piór,
Już idę w krąg swobody,
Już słyszę gwiezdny chór.

Już słyszę: biją dzwony
Wysoko w niebios strop;
Trup dawno pogrzebiony,
Duch niesie pełny snop.

Ach, któryż jestem żywy:
Czy ten, co leci wzwyż,—
Czy ten, co zmarł szczęśliwy,
Ściskając w dłoni krzyż? —

Czy ten, co skrzydeł loty
Przez żywot miał związany,
Czy ten, co ciska groty
O krzemień gwiazd krzesane?

Czy ten, co legł przykuty
Kirami i całunem,
Czy ten, co mija szczyty
I drogę tnie piorunem?

Czy ten, co legnie zmożon
Przed świątyń własnych progiem,
Czy ten, co niezatrwożon,
Na sąd ma stanąć z Bogiem?

O, chcą ode mnie, chcą,
By hart był zawsze w sile,
By wciąż ich wzruszał łzą,
Podniosłą łzą na chwilę!

By hart był w dźwięku słów,
By jęk był pełen siły,
Bym dreszczem wstrząsnął znów
I żywych, i mogiły.

Lecz nie spostrzegli snać,
Żem dość już chyba gadał,
By siłę chóru znać,
By chór mi odpowiadał.

Kronika marjawicka

Opłatek w Łodzi

Dzień 8 stycznia — to dzień większego zespolenia duchowego naszych Templarjuszy, jeden z tych miłych i rzadkich w życiu dni, które na długi czas pozostają przechowane w pamięci i w sercu. W tym dniu nasz oddział Templarjuszowski w Łodzi urządził Opłatek.

Starzy i młodzi Templarjusze wszyscy

niemal w liczbie około 300 osób wzięli w nim udział. Godzina 6. 45 wieczór — wszyscy idą do kościoła na adorację. My ze sztandarem. Godzina adoracji; potem udajemy się wszyscy na salę templarjuszowską. Sala świeżo odnowiona, oryginalnie z niepospolitym gustem wymalowana, jasno i barwnie oświetlona elektrycznością, wygląda ślicznie. Uroku dodaje choinka ustawiona w rogu sali i jarząca się od świeczek.

W jednym z rogów sali przygotowała się nasza orkiestra dęta. Na scenie zaś — orkiestra jazzbandowa, również templarjuszowska.

W dwuch salach szkolnych i dwuch mniejszych naszych świetlicach ustawiono stoły.

Wchodzą na salę Dowódca Generalny Br. Bp. Filip, Br. Bp. Szymon i S. Przełożona Kamilla. Orkiestra wykonywa kilka pięknych utworów. Rozpoczynają się życzenia. Pierwsza składa życzenia dowodząca Oddziału kol. Różycka.

Następnie· Dowódca Generalny życzy nam przedewszystkiem pracy, byśmy mieli zapewniony chociaż skromny byt, do którego każda istota ludzka ma prawo. Byśmy wytrwali w pracy dla idei. Mówi o pięknej tradycji polskiej, wyłącznie polskiej — symbolicznego łamania się opłatkiem, który Polaków jednoczy duchowo. Wkońcu życzy nam doczekania utęsknionej wolności ducha w naszym kraju.

— „A teraz proszę o życzenia dla mnie, czegobyście wy mnie życzyli?„ — pyta Br. Bp. Filip.

Występuje prezes kol. L. Kałuszka i odpowiada w imieniu Oddziału, że życzy Dowódcy Generalnemu, by żył nam i z nami jak najdłużej i aby wprowadził nas do tej wolnej, oswobodzonej i jaśniejącej duchem miłości Ojczyzny, której tak bardzo pragnie.

— „A ja chciałbym — mówi Br. Bp. Filip — żebyście mi życzyli, by Pan Bóg przebaczył mi wszystkie moje grzechy... bym stał się sługą pokornym wszystkich“...

Dziwnie jakoś zrobiło się na sali .. Cisza... Wielu ma łzy w oczach.

A Dowódca Gen. łamie się opłatkiem ze wszystkimi, podchodząc do każdego z osobna, każdemu składając życzenia. Za jego przykładem my wszyscy łamiemy się opłatkiem, każdy z każdym, jeden drugiemu przebacza, jeden drugiemu składa życzenia, stajemy się wszyscy dużymi dziećmi.

Radość panuje — nie mamy już do siebie uraz, zapominamy o wszystkiem, wiemy tylko, że dzisiaj stajemy się jacyś inni, jacyś więksi duchem, czujemy, że na nas spłynęła jakaś dziwna błogość — Święto pojednania.

Tak miło... Orkiestra gra. Dowódcę Gen. proszą do pokoju, gdzie są zastawione stoły. Pozostali na sali tańczą.

Ludzi jest dużo, więc kolejno partjami przychodzą do stołów. Ktoś wznosi okrzyk: „Niech żyje Br. Bp. Filip!“. Podchwytujemy i trzykrotnie wiwatujemy. Dowódca w odpowiedzi wznosi okrzyk: „Niech żyje oddział Łódzki!“ Fotograf robi zdjęcia. Czujemy się bardzo swobodni. Atmosfera taka przyjacielska. Młodzież śpiewa pieśn: „Kiedy razem się zbierzemy“.

Po północy wystawiamy skecz p. t. „Komisja poborowa P. K. U.“. Potem monologi. Doskonale bawi nas kol. Nowakowski. Potem tańczymy weseli.

Około godziny pierwszej odchodzi Dowódca Generalny. Tańczymy do rana. Kończy się zabawa, czujemy się zmęczeni fizycznie, ale jakże nam lekko na duchu!

Dzień ten, jak już wspomniałem na początku, pozostawił niezatarte wrażenia, zespolił nas duchowo. Czuliśmy wszyscy, jak mocną i zjednoczoną jesteśmy rodziną, jak wiele możemy zrobić, gdy taki zapał nas ogarnia, gdy czujemy swą siłę moralną i gdy możemy wiele od samych siebie żądać.

Edmund Jugowicz

Łódź, styczeń 1938 r.

Z GŁOSÓW PRASY

Łódzki „Głos Poranny", z d. 23 stycznia podaje następującą wiadomość:

Duchowny ukarany za używanie niewłaściwej pieczątki

Powiatowy sąd starościński w Łodzi rozpatrywał dn. 22, I. sprawę ks. Józefa Pągowskiego, stojącego na czele własnej parafji ongiś marjawickiej w Zgierzu przy ul. Słowackiego 6.

Ks. Pągowski jest urzędnikiem stanu cywilnego. Władze stwierdziły, że w latach 1936 i 1937 ks. Pągowski używał do wydawanych przezeń dokumentów nieprawnej pieczątki biskupa staro-katolickiego kościoła, w związku z czem postawiono go w stan oskarżenia.

W wyniku rozprawy ks. Pągowski skazany został na 100 zł. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu.

Pan Premjer gen. Sławoj-Składkowski na posiedzeniu komisji budżetowej Senatu w ten sposób wyjaśnił przykrą konieczność utrzymania Berezy, jako karnej instytucji, przekształcającej niepoprawne jednostki:

„Ani ja, ani premjer Kozłowski, kiedy musiał Berezę tworzyć, nie robiliśmy tego chętnie. Musimy ją jednak utrzymać, ponieważ posiada ona pewien wpływ na braki naszego życia, z których jednym z najważniejszych jest brak jednolitego ustawodawstwa w Polsce.

Przytoczę też taki przykład.

W jednem z miast działał zamożny, a nawet bogaty człowiek. Żadna licytacja, żadna sprzedaż ani kupno nie mogło się bez niego odbyć. Kto współzawodniczył — ginął.

Człowiek ten, mając szereg domów i wielki majątek, uchylał się od płacenia jakichkolwiek podatków.

Tego człowieka, który był rakiem, toczącym życie gospodarcze całej okolicy, który potrafił wszystko i wszystkich sobie podporządkować, zabrano do Berezy. —

Na drugi dzień rodzina jego sama przyniosła do urzędu skarbowego 40 tys. zł. zaległych podatków.

Mówię o tem, oczywiście, nie dlatego, abym uważał Berezę za środek do wymuszania podatków, ale chcę wykazać, z jakiego rodzaju cynizmem mamy nieraz do czynienia. Kryminaliści, którzy byli w Berezie, wyrażają się po 2—3 miesięcznym pobycie mniej więcej w ten sposób:

„No, widzimy, że w Polsce jest teraz coraz lepiej, jest jakaś sprawiedliwość. To nie to, co więzienie, gdzie człowiek się wyspał i wypoczął. Tu jest porządek. Jak teraz wyjdę, to dziesiątemu zakażę grzeszyć".

Bereza jest gwoździem w mojem sercu, tak samo, jak u pp. senatorów, ale jednak muszę jej używać."

We Lwowie zakończył się, jak wiadomo przed sądem przysięgłych proces inżyniera Doboszyńskiego, oskarżonego o zbrojny napad na czele bojówki Stronnictwa Narodowego na miasto Myślenice na drodze Kraków—Zakopane. W czasie tego napadu członkowie bojówki usiłowali podpalić bóżnicę żydowską,

Prasa klerykalno-narodowa podaje, że podczas procesu jeden z sędziów przysięgłych Przybylski zapytał oskarżonego inż. Doboszyńskiego pomiędzy innemi:

Przysięgły P r z y b y l s k i: — Mówił pan o tem, że jest praktykującym katolikiem. Czy religja katolicka pozwala domy modlitwy innego wyznania podpalać?

O s k: — Religja katolicka dopuszcza cały szereg t. zw. wyjątkowych okoliczności, np. wojnę...

Przewodniczący przerwał oskarżonemu i nie dał mu dalej na ten temat mówić.

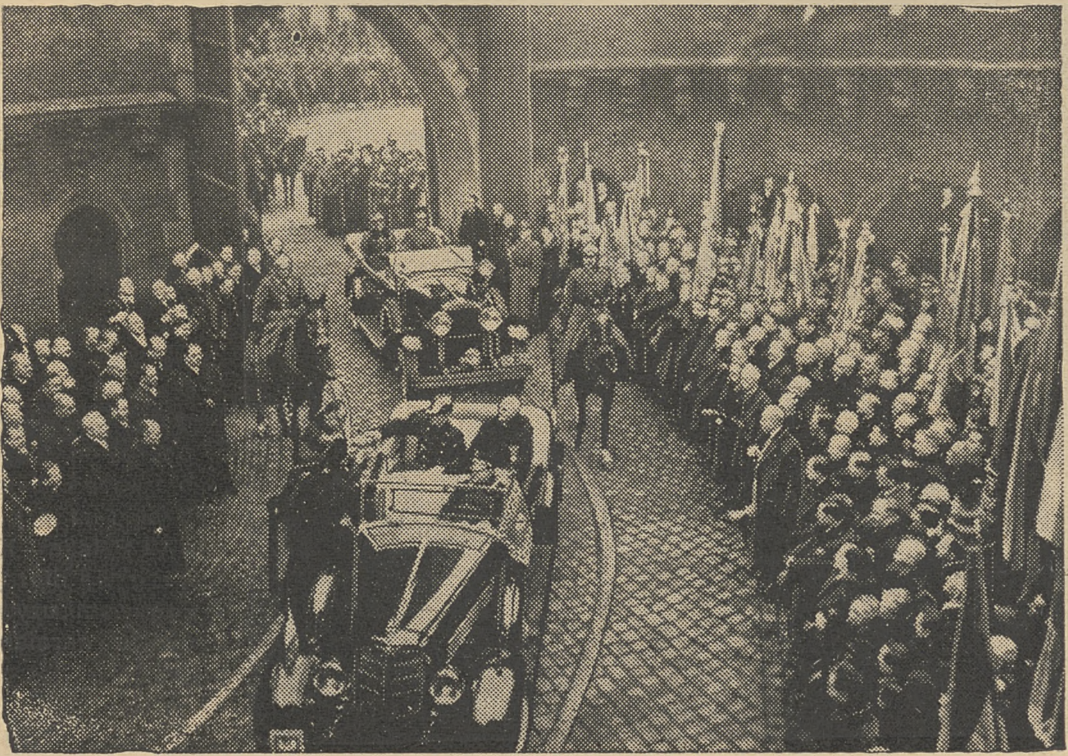
„Narodowe" Niemcy i komunistyczna Rosja łączą się w nienawiści do rzym.-katolicyzmu

„Nowa Prawda", organ Paderewskiego i gen. Hallera w N 39 skarży się:

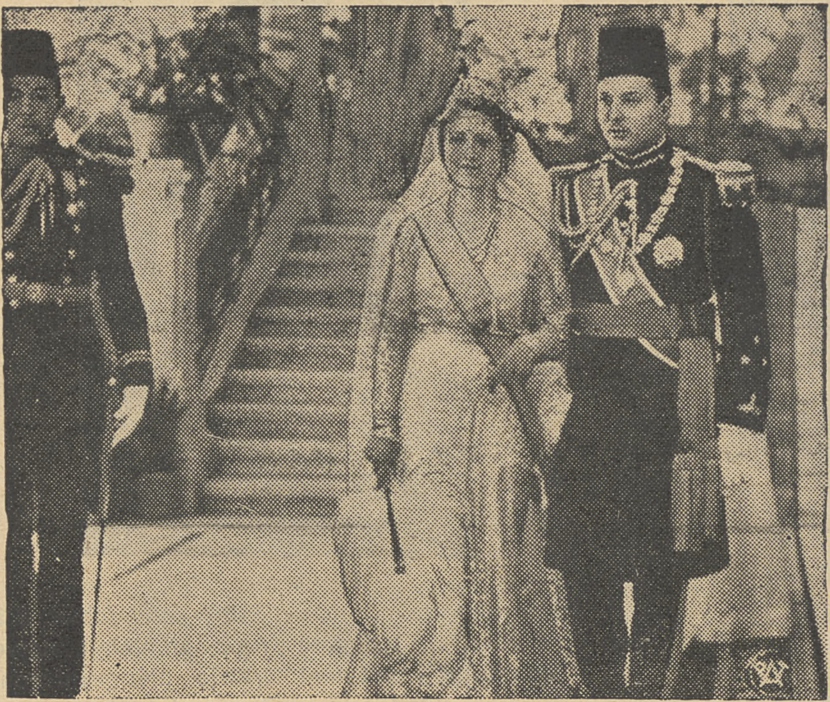
Były prezes ministrów Karol Huszar, członek komitetu organizacyjnego Kongresu Eucharystycznego, mającego się odbyć w Budapeszcie w końcu maja r. b. — oświadczył, iż po długich pertraktacjach otrzymał kategoryczną odmowę z Berlina, co do udziału w Kongresie katolików niemieckich.

W ten sposób 25 tysięcy katolików z Trzeciej Rzeszy, którzy zgłosili swój przyjazd, nie przybędzie do Budapesztu, gdzie poczyniono

Z pobytu Regenta Horty'ego w Polsce

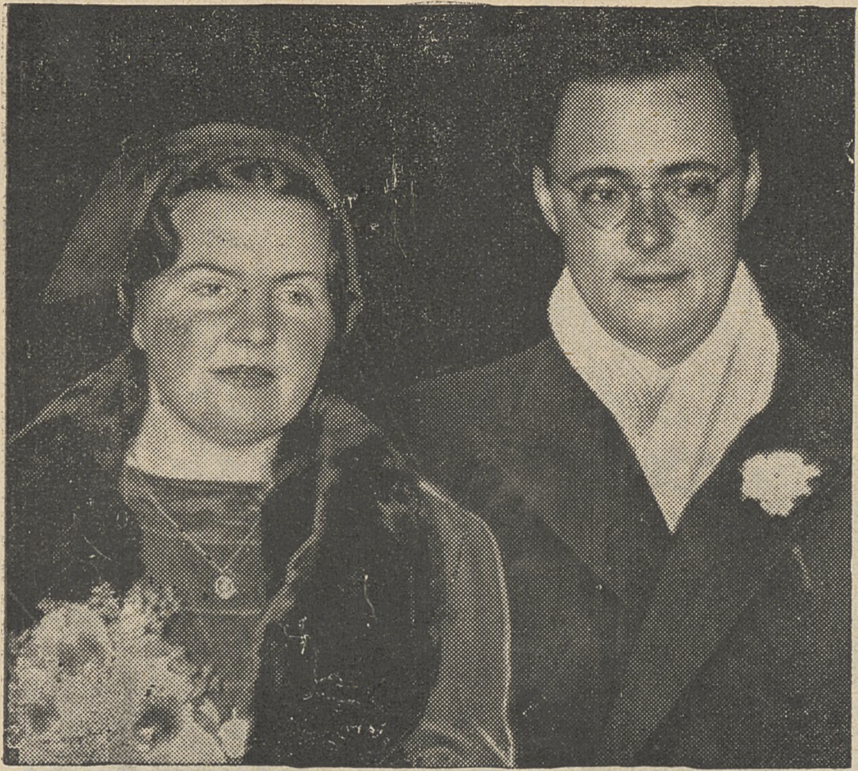


REGENT HORTHY I PREZYDENT MOŚCICKI
wjeżdżają na dziedziniec Wawelu, gdzie dostojny gość złożył wieniec na grobach Marszałka Piłsudskiego i króla Stefana Batorego.



Król Egipski Faruk i królowa Farida po uroczystościach ślubnych patrz str. 139.

Radosne wydarzenia w Holandji



Holenderska następczyni tronu Arcyksiężna Juljanna i jej małżonek Książe Bernard, którzy niedawno zostali szczęśliwymi rodzicami zdrowej córeczki.

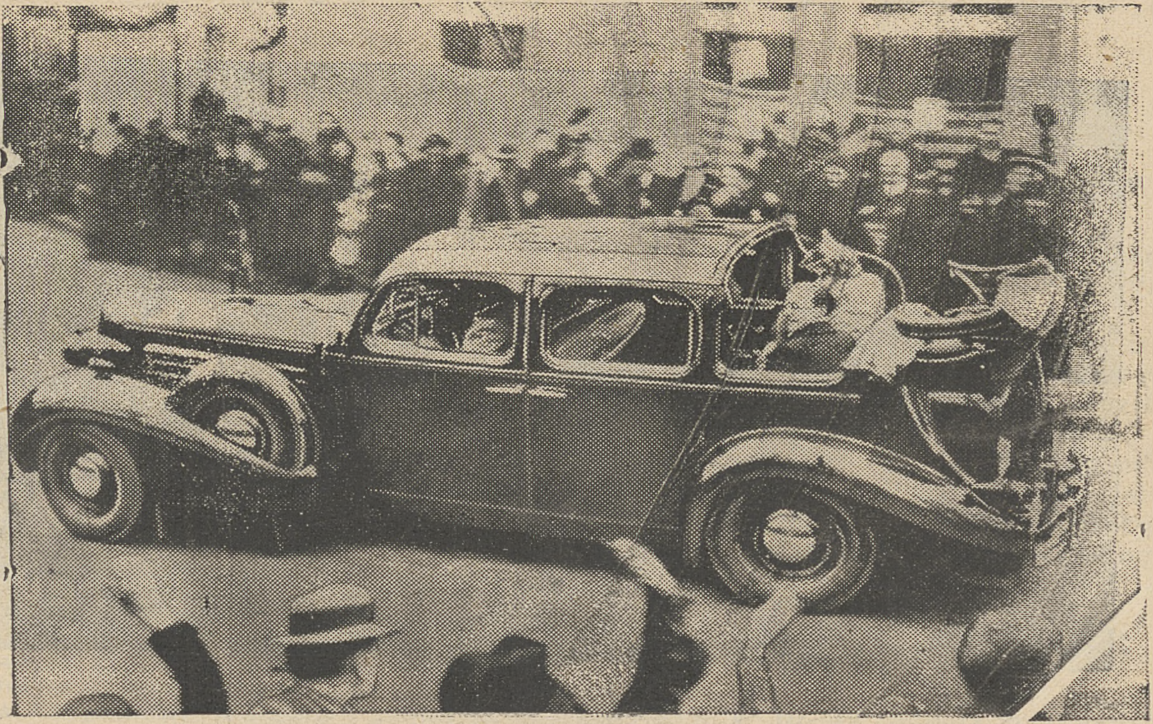
Królewna Juljanna po zawarciu małżeństwa z księciem Bernardem wyjeżdżali, jak wiemy, w podróż poślubną i pierwszem miejscem pobytu młodej pary była Polska — Krynica, gdzie dłużej się zatrzymali, używając sportu narciarskiego.



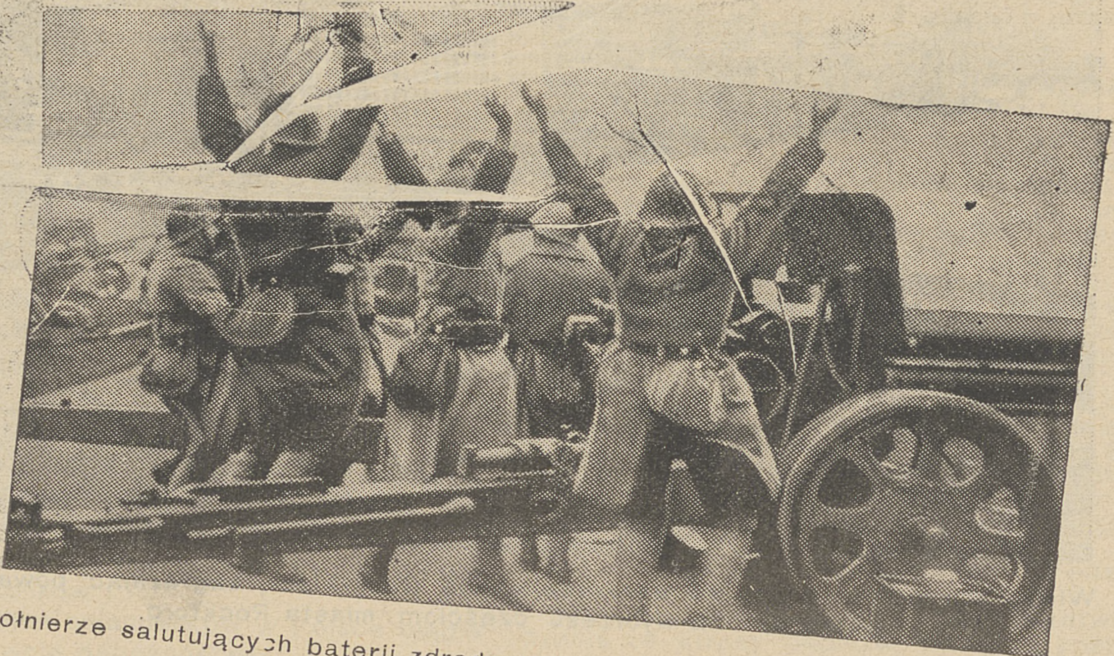
Ks. Bernard holenderski uśmiecha się do swej córeczki Beatryczy.



Król Rumuński Karol, który po uchwaleniu w ubiegłym tygodniu przez plebiscyt nowej konstytucji otrzymał prawie nieograniczoną władzę w swojem państwie



Serdeczne owacje były udziałem królowej holenderskiej Wilh' lminy i szczęśliwego ojca księcia Bernarda podczas wyjazdu otwar' em autem na spacer.



Żołnierze salutujących baterji zdradzają wielki entuzjazm z powodu narodzin córki następczyni tronu w Holandji.

Powódź w Anglji



Powódź w Stanach Zjednoczonych



Wielka kra lodowa płynie po wezbranej rzece Rock-River, zagrażając poważnie położonym na wybrzeżu częściom miasta Rockford.

już cały szereg przygotowań na ich przyjęcie.

Należy przypomnieć, iż trzy lata temu podczas Kongresu Eucharystycznego w Wiedniu, rząd Trzeciej Rzeszy również zabronił katolikom niemieckim brania w Kongresie udziału.

Jak więc się okazuje, na kongresy eucharystyczne nie mogą przybywać katolicy z dwóch krajów: „narodowych“ Niemiec i komunistycznej Rosji.

Tygodnik, „Czarno na białem“ organ lewicy Legjonowej w № 3 podaje ciekawy wyjątek z odczytu wygłoszonego w Paryżu przez hiszpana Angelo Gallardo Ossario, byłego ministra za czasów monarchji w Hiszpanji, przywódcy partji konserwatywnej i ambasadora Republiki hiszpańskiej we Francji:

„Często słyszymy o armji gen. Franco, że broni ona religji katolickiej. Religji? Z kim? Z Maurami!

Ależ oni pragną odrodzenia juryzdykcji z XV wieku — wówczas mielibyśmy nietylko prześladowanie Żydów — to jeszcze nie byłyby oryginalne — lecz także prześladowanie socjalistów, radykałów, liberałów i demokratów.

Muszę przypomnieć, że jestem liberałem. Wiem, że w 1936 roku nie jest to w modzie, jednakże nie mogę temu zaprzeczyć. W obliczu fenomenu wojny, pozwólcie, abym powiedział kilka słów o sobie: Czy ja, katolik, obrońca wolności sumienia, mógłbym stanąć po stronie tych, którzy prześladują wolność? czy ja liberał mógłbym stanąć po stronie faszyzmu, negującego wszelką swobodę? czy ja, prawnik przez całe moje życie mógłbym stanąć po stronie tych, którzy przekreślają prawo, czyniąc siłę jedynem bóstwem. Nie, nigdy! Dziennikarze pytają mnie nieraz: Jakto? Pan katolik i konserwatysta — po stronie rządu republikańskiego? To bardzo proste: ponieważ ludzie ci mają za sobą prawo, sprawiedliwość i wszelkie racje, ponieważ padli ofiarą okropnej, niepojętej wprost zdrady“.

Francuski dziennik „Le Matin“ donosi z Moskwy, że wszyscy członkowie sądu wojennego, który skazał na śmierć marszałka Tuchaczewskiego zostali z kolei, z wyjątkiem tylko gen. Bluechera, naczelnego dowódcy wojsk sowieckich na Dalekim Wschodzie, kolejno aresztowani i rozstrzelani.

„Przegląd Ewangelicki“ w № 6 słusznie się skarży:

„W dniu Trzech Króli radjo duńskie transmitowało po raz pierwszy Mszę św. dla swych kilkuset katolików . . .

. . . a miljon ewangelików w Polsce ciągle czeka na swoje nabożeństwo“.

„Jedna tylko iskra, a świat stanie w płomieniach“

Co oświadczył min. Delbos przedstawicielom prasy

Z okazji przyjęcia dla prasy zagranicznej w Paryżu. oświadczył francuski minister spraw zagranicznych Delbos co następuje:

„Sytuacja jest tego rodzaju, że wystarczy ze strony prasy najmniejsza pomyłka, aby nasycić atmosferę dyplomatyczną niebezpieczeństwem rozpętania się burzy.

Jest rzeczą konieczną — zakończył minister Delbos — aby prasa popierała wszystko to, co narody jednoczy, a unikała wszystkiego, co je rozdziela. Kampanje kłamstw i podjudzań należy jaknajsurowiej potępiać“.

Dlaczego jezuici opuszczają Hiszpanję faszystowską

Łodzianin w Nr. 48 podaje następującą wiadomość:

„Donieśliśmy przed kilku dniami, że jezuici hiszpańscy, przebywający na obszarze, okupowanym przez faszystów, na zebraniu w bazylice Azpetia w Loyola (Guipuzcoa) uchwalili większością głosów opuścić Hiszpanję.

Obecnie dowiedziano się, jaki był powód tej uchwały.

Oto papież nakazał wszystkim dostojnikom kościelnym w Hiszpanji, by w toku wszystkich aktów religijnych odczytywano ostatnio encykliki papieskie, a specjalny nacisk papież kładł na encyklikę, mówiącą o prześladowaniu kościoła w Niemczech.

Po otrzymaniu tego rozkazu, kardynał Gomez udał się do gen. Franco, by go zawiadomić o woli papieża. Franco zażądał, by powstrzymano się z wykonaniem rozkazu papieża, aż do otrzymania...rozkazu z Berlina. Franco zwrócił się do przedstawiciela Niemiec w Salamance, ten zaś skomunikował się z Berlinem.

Berlin „zarządził“, że encykliki papieskie mogą być odczytywane, ale z wyjątkiem tej, na której papieżowi specjalnie zależy, t. j. o prześladowaniu Kościoła przez hitlerowców. „O tej encyklice nawet wspomnieć nie wolno“ —dodał Franco, informując kardynała Gomeza o decyzji Berlina.

Kard. Gomez, jak było do przewidzenia, poddał się woli Franco-Hitlera, a nie papieża. Stąd powstały wśród jezuitów niesnaski, którym miało położyć kres zebranie w Loyola.

Ponadto jezuitom dawał się we znaki rosnący wpływ falangistów, obecnie wrogo nastrojonych do gen. Franco i tych co go popierają. Utrudnia to jezuitom życie na obszarze faszystowskim.

Uchwała jezuitów wymaga jeszcze zatwierdzenia ze strony papieża, któremu została przekazana.

Z Polski i ze świata

Wydarzenia w Wilnie

W dn. 14 II. w godzinach wieczornych grupa oficerów pułków wileńskich przybyła do lokalu „Dziennika Wileńskiego" i znieważyła czynnie osoby, kierujące redakcją tego dziennika. Powodem tej reakcji było zamieszczenie w wymienionym dzienniku artykułu, w którym znieważono i zelżono Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Autor artykułu, dr. St. Cywiński, oraz wydawca pisma, b. poseł Al. Zwierzyński, zostali aresztowani, a dalsze wydawanie pisma zostało zawieszone. Poza tem władze zesłały do Berezy trzech członków Stronnictwa Narodowego, zaś działalność tego stronnictwa na terenie Wilna została zawieszona. W celu utrzymania spokoju, wysłano do Wilna kompanję policji.

Co słychać w Sejmie

W Sejmie i w Senacie w dalszym ciągu toczyły się debaty nad budżetem państwa na rok pszyszły. Poza tem Sejm zajął się też kilku innemi sprawami.

O masonach

Wielką dyskusję wywołała w Sejmie sprawa działalności masonów. W swoim czasie złożył w tej sprawie interpelację do Rządu poseł Dudziński. Opierając się na wiadomościach, wyczytanych w pismach zagranicznych, zapytywał: czy prawdą jest, że w grudniu 1936 r. odbyło się zebranie masonów w gmachu Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych i że w tem zebraniu brali udział wyżsi urzędnicy państwowi? Odpowiedzi udzielił p. prem. Składkowski, oświadczając, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie. Ponieważ odpowiedź p. Premjera nie zadowoliła pos. Dudzińskiego, odbyła się nad tą sprawą dyskusja. W wygłoszonem przemówieniu pos. Dudziński tak dalece wyolbrzymił znaczenie i siły masonerji, iż powiedział: „Powiedzmy sobie wyraźnie, że większy wpływ na losy kraju posiada ta zakonspirowana mafja 400 ludzi (tylu masonów jest podobno w Polsce), niż pan, panie premjerze, niż pański rząd, niż izby ustawodawcze",

W odpowiedzi na postawione zarzuty dłuższe przemówienie wygłosił pan prem. Składkowski, stwierdzając na wstępie, że działalność masonerji w Polsce nie jest ograniczona żadnemi przepisami. Na Pomorzu, na Śląsku i Wielkopolsce loże masońskie działają jawnie. Ta sprawa od czasu niepodległości przez żaden z rządów nie została załatwiona, bo rządy miały kłopoty z innemi ważniejszemi sprawami. Następnie p. Premjer z całą stanowczością wyrzekł te słowa: „Jako Polak i jako szef Rządu uważam wpływy masońskie w Polsce za szkodliwe". Jednak nie należy robić z masonerji straszaka i każdego niewygodnego przeciwnika politycznego oskarżać o działalność masońską.

Wreszcie p. Premjer oświadczył, że w Polsce nie rządzi mafja masońska — co mogło wynikać z przemówienia pos. Dudzińskiego — a rząd, któremu daje swój autorytet Marszałek Śmigły-Rydz,

Z Austrji

Ostatnie zmiany w Austrji wywołały bardzo duże poruszenie nietylko w Austrji, ale w całej Europie. Wskazują one wyraźnie na to, że Austrja zdąża do połączenia się z Niemcami. Doniedawna mocno temu sprzeciwiał się Mussolini, bo wolał mieć pod bokiem słabą Austrję, niż mocne Niemcy. Mając wiele kłopotów w Abisynji i w Hiszpanji, Mussolini zdaje się zrezygnował z popierania Austrji.

Hitlerowcy żądają aresztowania kardynała Faulhabera

Z Berlina donoszą, że w kazaniu wygłoszonym w tych dniach, kardynał Faulhaber omawiał proces pastora Niemöllera. W rezultacie tego kazania członkowie partji hitlerowskiej domagają się otwarcie aresztowania kardynała.

Minister wyznań Kerrl przyjął już kilka delegacyj, które mu to żądanie przedstawiły na piśmie.

Wielka mowa kancelerza Hitlera

Przygotowywała się do niej zarówno cała Europa, jak i Niemcy. W Berlinie założono szereg głośników radjowych dla ludności, udekorowano specjalnie wystawnie ulice miasta i Reichstag, gdzie zostało wygłoszone przemówienie, transmitowane przez radjo austrjackie, czeskie, włoskie i węgierskie.

W niedzielę, 20 lutego, kanclerz Hitler wygłosił wReichstagu trzygodzinne przemówienie, w którem omówił sytuację wewnętrzną i zewnętrzną Niemiec. Mówiac o sytuacji wewnętrznej, Hitler przedstawił ją w barwach bardzo różowych, wyliczając same tylko powodzenia swoich rządów. Ciekawiej zato brzmiała ta część przemówienia, która dotyczyła spraw międzynarodowych. Tak więc Hitler oświadczył, że Niemcy nie wrócą do Ligi Narodów, bo tam spotyka je tylko wielka krzywda. Nie spodziewając się dla siebie niczego w Lidze Narodów, Niemcy szukają gdzieindziej przyjaciół, mianowicie we Włoszech i w Japonji. Pod adresem tych państw Hitler wymówił sporo słów bardzo ciepłych. Natomiast ostro wystąpił przeciw Rosji sowieckiej, nazywając ustrój sowiecki wcieleniem ludzkiego zdegenerowania. Mówiąc o Francji i Anglji, kanclerz Hitler krótko powiedział, że z temi państwami Niemcy nie mają żadnych sporów.

Dłuższy moment Hitler zatrzymał się nad sprawami polsko-niemieckiemi. Napełnia nas szczerem zadowoleniem — mówił Hitler — iż właśnie w naszem stosunku do tego państwa (do Polski), z którym mieliśmy najwięcej sprzeczności, nastąpiło nietylko odprężenie, lecz coraz przyjaźniejsze zbliżenie. Tego zbliżenia nie zdołali zamącić różni mąciciele, którzy starali się wywołać nieporozumienia na tle spraw gdańskich. Mimo prób mącenia, mówił kanclerz Hitler, stosunki między Polską i Niemcami zamieniły się w szczerą, przyjazną współpracę.

Odpowiedź Francji na zbrojenia Niemiec

Francuska rada ministrów uchwaliła na specjalnem posiedzeniu nadzwyczajne kredyty na cele obrony narodowej, o które Rząd ma wystąpić do parlamentu. Wynoszą one przeszło 3 miljardy 200 miljonów franków. Z czego miljard 800 tys. ma otrzymać ministerjum lotnictwa. 800 miljonów ministerjum marynarki, przyczem zostanie rozpoczęta budowa 2-ch 35.000 tonowych pancerników, a 600 milj. otrzyma ministerjum wojny głównie na cele obrony przeciwlotniczej.

Uchwalenie dodatkowych kredytów na obronę narodową, w których przewidziana jest pozycja na rozpoczęcie budowy 2-ch pancerników o pojemności 35.000 ton, jest pierwszą odpowiedzią Francji na zapowiedziane przez kanclerza Hitlera przyśpieszenie zbrojeń niemieckich.

Zaślubiny króla Faruka

Dnia 20 stycznia cały Egipt święcił uroczystość zaślubin króla Faruka z p. Faridą Zulficar, córką Jusuf Zulficar baszy. Zarówno stolica jak i kraj cały przybrały wygląd odświętny przez bogatą dekorację gmachów, wieczorem zaś dzięki wspaniałym efektom iluminacyjnym.

Program uroczystości ślubnych zgodnie z przepisami religijnemi koranu jak i zgodnie z tradycją, nacechowany był wybitną troską o współudział najbiedniejszych warstw ludności.

Zmiana w Anglji kierownika polityki zagranicznej

Na miejsce Edena ministrem Spraw zagranicznych został lord Halifax.

Minister Eden, jak donosiliśmy ustąpił na skutek rozbieżności zdań z premjerem Chamberleinem, co do warunków porozumienia włosko-angielskiego. Minister Eden jako wstęp do rokowań żądał od Mussoliniego wycofania włoskich oddziałów wojsk z Hiszpanji. Premjer Chamberlain tego warunku nie stawiał.

Ze strony włoskiej przedstawione być miały przez ministra Ciano ambasadorowi brytyjskiemu w Rzymie następujące żądania, nad któremi zastanawiał się gabinet brytyjski:

1) uznanie podboju Abisynji.

2) zredukowanie brytyjskich sił morskich na morzu Śródziemnym do parytetu z flotą włoską,

3) wyrażenie zgody W. Brytanji na niefortyfikowanie Cypru,

4) udzielenie miejsca dla przedstawiciela rządu włoskiego w radzie zarządzającej kanałem Sueskim,

5) zgoda na udział Włoch w obronie kanału Sueskiego.

Nowa konstytucja w Rumunji

Zupełnie niespodziewanie dekretem królewskim została ogłoszona nowa konstytucja. Dużą władzę daje ona królowi. W dniu 24 lutego odbył się plebiscyt (głosowanie), w którym naród potwierdził nową konstytucję.

Odnalazł się

Niedawno prasa donosiła o zaginięciu Butenki, posła sowieckiego w Bukareszcie. Okazało się, że Butenko uciekł do Włoch i znajduje się w Rzymie. W gazetach ogłosił, że na jego życie czatowali agenci GPU. Pragąc uratować życie, zdezertował ze służby sowieckiej.

Postępkiem tym Butenko skazał na śmierć swoją żonę i synka którzy mieszkali w Moskwie i po ucieczce Butenki zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu. Straszny system Stalinowski rozprawia się zawsze z najbliższą rodziną, gdy „sprawiedliwość“ sowiecka nie może dosięgnąć jej głowy. Butenko nie należy do tych bohaterów, którzy dla ratowania swoich najbliższych dobrowolnie powracali do kraju i oddawali się w ręce siepaczy na pewną śmierć. Butenko woli, żeby jego żona i synek ponieśli śmierć, niż żeby on miał być rozstrzelany.

Napoleon I i Rzymski Kościół

W numerze 5, „Altkatholischer Volksblatt“, ukazał się artykuł o pamiętnikach Markiza Armanda de Caulincourt'a, które wydane zostały przed kilku laty we Francji pod tytułem: „W cztery oczy z Napoleonem“. Z tej rozmowy z cesarzem widać jasno, jak wielki Napoleon myślał o Rzymie, jego polityce i o jego klerze.

Podajemy poniżej opis posłuchania, którego cesarz Napoleon udzielił przedstawicielom rzymskiego kleru w końcu kwietnia 1810 r. w Brukselli.

„SPRAWOZDANIE Z POSŁUCHANIA.

Cesarz: Czem jesteście?

Arcybiskup przewodniczący delegacji rzymsko-katol. duchowieństwa: wikarjuszami generalnymi, dziekanami, proboszczami, kapłanami.

Cesarz: Do papieża będę się zawsze odnosił z całem uszanowaniem. Uznaję go za głowę Kościoła i następcę św. Piotra, uznaję jego autorytet we wszystkiem, co dotyczy wiary i nauki, lecz on nie powinien się wtrącać do moich spraw świeckich. Żą-

dam religji św Ludwika, który również miał z papieżem zatargi. Ja chcę religji św. Bernarda, Bossuet'a, gallikańskiego Kościoła. Taki kościół będę popierał wszelkimi siłami. Natomiast nie chcę religji Grzegorza VIII., Bonifacego VIII., którzy chcieli cesarstwa i królestwa podporządkować swojej władzy, którzy ekskomunikowali cesarzy, ażeby tylzburzyć pokój między narodami.

Jeżeliby można coś powiedzieć o ich obecnym stanie, to sądzę, że oni palą się w piekle za wszelką nienawiść, którą wywołali przez swoją nadmierną zarozumiałość. Papieże popełniali za dużo błędów, ażeby ich można uważać za nieomylnych. Kto wywołał rozłam w Kościele w Niemczech i w Anglji? Czyż nie była to zarozumiałość Rzymu? To też z pomocą Boską, nigdy nie pozwolę, ażeby mój naród był im poddany. Nawet i czasy w których żyjemy nie pozwoliłyby na to... Ja nie należę do religji Grzegorza VII, która nie pochodzi od Jezusa Chrystusa i wolę raczej zostać protestantem niż przyjąć tę religję. Mam pewien plan... Jezus Chrystus, który przez żadnego z królów nie został uznany, chociaż mógł swój tron w Jeruzalem ugruntować, ażeby nad całym światem panować, nie chciał uczynić tego, poniżył się aż do ostatnich granic i nie chciał też ażeby jego apostołowie i ich następcy sobie co innego przywłaszczać mieli, jak jedynie pokorę i pokój. „Oddajcie cesarzowi,co jest cesarskie, a Bogu—co boskie".

— Papież jest dobrym człowiekiem, łagodnym ale niemądrym. Poznałem go, gdy był jeszcze biskupem w Imoli, był św. mężem i pustelnikiem. Sam z siebie nic nie czyni, ale niestety słucha złych rad. Jabym mu pozostawił jego państwo, gdyby był politycznie dosyć wyrobionym, by mógł nim rządzić, ale on nie chciał pozamykać swoich portów dla Anglików. Ja mu państwo zabrałem i to stało się pewodem mego zatargu z papieżem.

Słyszałem, że on nie chciał się za mnie modlić dlatego, że jestem ekskomunikowany. Czyż nie odbudowałem waszych ołtarzy, zburzonych przez Wielką Rewolucję? Kto wam zezwolił na noszenie waszych duchownych szat? a wy się jednak nie modlicie za mnie, wy niewdzięcznicy. Głupota wielu z was jest tego przyczyną, a głupota księży jest plagą świata.

Ja chcę dobrych bronić, ale złych będę, karał. Panie Arcybiskupie i Panowie Wikarzy Generalni, czuwajcie nad waszym duchowieństwem, wpajajcie te zasady głęboko w serca waszych kleryków. Nie będziecie mieli prawa uskarżać się na prześladowanie was, jeżeli nie pozostaniecie krnąbrnymi i nie staniecie się męczennikami, — bo nie śmierć, ale życie robi męczenników. Jeżeli ja bronię swego słusznego prawa, a papież swoich niesprawiedliwych żądań, to on staje się zato odpowiedzialnym. On jest także człowiekiem i może się mylić. To są moje zasady i od nich nie odstąpię. Gdybym ja wam stawiał zarzuty, co do tajemnicy Trójcy Przenajświętszej i Przenajświętrzego Sakramentu, nie byłoby to słusznem z mojej strony. Pozostawiam te sprawy papieżowi i biskupom....

Dwór wiedeński ma te same zasady co i ja. Józef II. żądał tego samego. Chciał nawet więcej, bo dbał także o dyscyplinę kleru i dlatego skonfiskował majątki kościelne. To samo uczyniono we Francji w czasie rewolucji. Przez zawarcie konkordatu położyłem kres temu. We Włoszech pozostawiłem majątki kościołom i chcę, ażeby te pozostały w waszem posiadaniu.

Religja nie jest wolnomularstwem. Każdy, który zna historję kościoła, wie na jakim tle powstały moje spory z papieżem. Papież nie jest wielkim mogołem. Rząd Kościoła nie może być despotyczny. Kościół ma swoje ustawy i prawa, które i papież musi szanować. Jeżeli papież chcę być wielkim mogołem, to ja do jego religji nie będę należał."

Z życia innych kościołów

Ekskomunika patriarchy abisyńskiego

Wiadomo już z depesz, że Kościół Koptyjski w Egipcie obłożył klątwą 70-letniego Abunę Abrahama za to, że przyjął z rąk najeźdźców włoskich godność patriarchy abisyńskiego.

Otóż dla wyjaśnienia tej ekskomuniki trzeba wiedzieć, że Abisynja od czasu przejścia na chrześcijanizm, czyli od 1500 lat podlegała zwierzchności kościoła w Egipcie, którego władze wyznaczały arcybiskupów i biskupów w Abisynji.

Faszyści postanowili „uniezależnić“ duchowieństwo abisyńskie od Egiptu i mianowali Abunę Abrahama głową kościoła abisyńskiego.

Zjednoczenie kościołów w Anglji

W Londynie odbyło się wielkie zebranie przedstawicieli wszystkich t. zw. wolnych wyznań oraz oficjalnego kościoła anglikańskiego. Zebranie, któremu przewodniczył arcybiskup Centerbury, miało na celu opracowanie planu zjednoczenia wszystkich kościołów niezależnych.

Przegląd Ewangelicki w Nr. 7 pomieścił następującą notatkę:

„Ostatni numer (z dn. 6. II. 38) „Kroniki Polski i świata“ przynosi m. inn. wywiad L. Ciechanowieckiej ze znającym dobrze Polskę francuskim księdzem katolickim. Ten, umiejący patrzeć jasno na rzeczy ksiądz, tak charakteryzuje polski katolicyzm:

„W Polsce jest dużo pobożności, ale trzebaby szukać ze świecą prawdziwie religijnych ludzi. O tak — powtarza, załamując ręce, — klęczeć to wy potraficie godzinami, bić pokłony przed obrazem, kolekcjonować różańce i medaliki, ale gdy przeciętnego Polaka-katolika zapytać, dlaczego jest katolikiem, popatrzy zdziwiony i odpowie: — „Bo się urodziłem katolikiem“. Jego katolicyzm jest dziełem przypadku. Nie jest czemś przemyślanem, nie jest sprawą życiową, związaną z całem jestestwem.

Każdy Polak „bywa“ pobożny, to znaczy że w niedzielę podczas sumy, sprawiać będzie na cudzoziemcach wrażenie stuprocentowego mistyka, któremu nie obce są nawet ekstazy religijne. Ale zaraz po sumie gotów pójść na wódkę, zasiąść do kart, albo umówić się na randkę z cudzą żoną. Tylko, że następnej niedzieli znowu go zobaczymy, starannie ubranego, w towarzystwie magnifiki i dziatek, klęczącego przed obwieszonym wotami ołtarzem świętej Tereski, albo świętego Ekspedyta“.

A potem tak dalej mówi:

„Polacy naogół uchodzą za ludzi pobożnych. To nieporozumienie. Pobożność to jeszcze nie religijność.. Polska pobożność ma niekiedy cechy fetyszyzmu murzyńskiego. Znajdziecie ją podczas hucznych odpustów, procesyj, ale gdybyście chcieli poszukać prawdziwej religijności. . .

Obszerny wywiad Ciechanowieckiej, którego wszystkich szczegółów nie sposób tu przytaczać, ukazuje jasno wszystkie jaskrawe braki polskiego katolicyzmu, widzianego oczami francuskiego księdza“.

„Ameryka Echo“ w № 4 podaje następującą wiadomość z Jugosławji:

Zaburzenia Religijne w Jugosławji

Bośniackie miasto Omarska było widownią jednego z najkrwawszych religijnych zaburzeń w historji nowoczesnej Jugosławji Sześć osób zostało zabitych na miejscu. Najmniej 30 osób zostało poranionych w szalonych walkach ulicznych, do jakich doszło pomiędzy Muzułmanami i prawosławnymi Serbami.

Liczba ofiar prawdopodobnie znacznie się powiększy, gdyż wśród ranionych jest dużo takich, których godziny życia są policzone.

Miejscowa policja, wzmocniona posiłkami z sąsiednich miasteczek, zdołała zaprowadzić porządek, rozpędzając pałkami i szablami bijących się religijnych fanatyków.

CIEKAWE WIADOMOSCI

Karłowate gospodarstwa

Ogólna liczba gospodarstw włościańskich w woj. śląskiem wynosi 81.828, z tego karłowatych małych gospodarstw do 3 ha jest 66.742. Innemi słowy tylko 15.086 gospodarstw włoscjańskich przyjąć można za wystarczalne warsztaty rolne; trzy czwarte gospodarstw małorolnych na terenie woj. śląskiego to warsztaty karłowate. Właściciele ich szukają pracy bądź w przemyśle, bądź przy robotach publicznych i często zapisują się na listy bezrobotnych.

Niebezpieczeństwo grożące motoryzacji

Wydobycie nafty w Polsce spada z powodu wyczerpywania się złoża borysławskiego.

Zmniejszenie się wydobycia nafty stanowi niebezpieczeństwo dla rozwoju motoryzacji. Rząd przystąpił do prowadzenia intensywnych wierceń poszukiwawczych.

Miljard codziennie na zbrojenia

Biura Ligi Narodów ogłosiły dane statystyczne, z których wynika, że świat wydał w bieżącym roku 355 miljardów franków na zbrojenia. Sumy wydatkowane na ten cel sięgają zatem miljarda franków dziennie, co stanowi rekordową cyfrę. W porównaniu do 5-ciu ostatnich lat zwiększyły się one o 50 proc.

Poszczególne państwa wydały w roku 1936 na zbrojenia: Rosja Sowiecka 81 miljardów franków, Niemcy — 78 miljardów fr. Włochy — 26, Wielka Brytanja — 26, Francja zaś 21 miljardów franków. Wyścig ten przybiera coraz większe rozmiary. Anglja postanowiła obecnie wyasygnować na swe zbrojenia w ciągu najbliższych lat 250 miljardów franków. Na 15 miljonów robotników, zatrudnionych w przemyśle niemieckim, 60 procent pracuje w przemyśle zbrojeniowym.

W trosce o wieś

Z mowy p. premjera Sławoj-Składkowskiego w sejmie dowiadujemy się, że w r. 1936 płaca dzienna robotnika rolnego wynosiła 45 groszy, obecnie zaś za sprawą Rządu wynosi od 90 groszy do 1 zł. 10 gr. Na 3700 gmin w Polsce — 2400 wysłały już stypendystów wiejskich do szkół. Obecnie kształci się 3524 najzdolniejszych synów chłopskich w gimnazjach.

5 tysięcy ułaskawionych

W roku 1937 wpłynęło ogółem do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej 20 tysięcy podań o ułaskawienie, z których 5 tysięcy załatwiono przychylnie.

Radjo

Zarząd Lasów Państwowych w Polsce zaopatrzył w radjo 100 szkół na terenie całego państwa.

Rekordowy lot polaka na motoszybowcu

Znany polski pilot szybowcowy, Offierski, dokonał próby bicia rekordu świata w locie na wysokość na motoszybowcu.

Próba powiodła się na szybowcu „Bąk", zaopatrzonym w silnik 16 K. M. na wysokość 4680 mtr. Poprzedni rekord świata wynosił 2970 mtr. i należał do Niemca Aufermana.

Motoszybowiec „Bąk", skonstruowany przez inż. Kocjana, przystosowany jest zarówno do lotów z silnikiem jak i bez silnika.

Rozwój Gdyni

W 1937 r. Gdynia pobiła wszystkie porty na Bałtyku, wykazując przeszło 9 miljonów ton obrotu w porcie. W 1936 r. było 7 miljonów ton. Mamy jeszcze ogromną pracę przed sobą, gdyż przeszło 90 procent ilości towarów przewozimy na statkach obcych.

Czołg, który będzie mógł jeździć po dnie morza

Inżynier amerykański Finsley skonstruował nowy rodzaj tanku, który będzie mógł poruszać się na dnie morza i spławnych rzek.

Czołg ten może uzyskać szybkość 20 kl. na godzinę. Posiada on specjalną podporę, uniemożliwiającą zatopienie się w mule, — Rzecz zrozumiała, że czołg taki posiada ściany odpowiedniej konstrukcji i może na mocy swej budowy brać rozmaite przeszkody. Znajdą w nim miejsce 3 osoby.

Kultura w Danji

Danja, której wielkość równa się wielkości województwa poleskiego i która ma 4 miljony miszkańców, posiada 2 razy tyle aparatów telefonicznych, co cała Polska, pięć razy tyle samochodów, półtora raza większy handel zagraniczny.

Tragiczna ankieta

W jednej ze szkół powszechnych w pow. łukowskim, dotkniętym w ubiegłym roku klęską posuchy przeprowadzono ankietę, która wykazała, że na 57 dzieci 30 nie jada wcale chleba, 27—raz na kilka dni, 12 dzieci przychodzi do szkoły często po kilka km. bez śniadania. Dla dzieci tych należy jaknajrychlej zorganizować pomoc.

Elektryczna granica

Angielskie władze zamierzają odgrodzić drutem, przez który puszczony będzie śmiercionośny prąd elektryczny, granicę Palestyny od Libanu i Syrji. Ma to zapobiec przekradaniu się przez granicę terorystów arabskich.

Fale krótkie w walce z grypą i katarem

Według wiadomości z Bostonu dr. Schliephake z Centrum medycyny z Nowej Anglj (Stany Zjednoczone) wynalazł metodę leczenia kataru oraz grypy za pomocą fal krótkich. Dr. Schliephake kierował promienie jego aparatu na chorą część ciała pacjenta, i ciepło tych promieni niszczyło mikroby. Aparat ten może służyć również do leczenia głębokich wrzodów. Jakoby 6 tysięcy chorych zostało uleczonych przy pomocy tej nowej metody.

Przeludnienie mieszkań

Mieszkań przeludnionych do niemożliwości jest w samej tylko Warszawie 1248.

W 237 takich jednoizbowych mieszkaniach mieszka od 12 do 15 osób.

W 734 mieszkaniach przypada po 10 osób na jedną izbę, po 11 w 277. A w 10244 wypadkach na jedną izbą mieszkalną wypada po 6 osób.

W tejże Warszawie jest tyle mieszkań wolnych lub niedoludnionych, że można byłoby w nich swobodnie rozmieścić 290 tysięcy ludzi.

Ilość radjoabonentów we Francji, Niemczech i Polsce

Francja posiada 4 miljony radjoabonentów, w Niemczech zaś dokładnie w dniu 1-go czerwca 1937 r. było 8.372.818 radjoabonentów, w tem 590 tysięcy bezpłatnych, mianowicie inwalidów i ociemniałych. W Polsce jest obecnie 870 tysięcy, radjoabonentów przyczem cyfra ta wciąż rośnie.

Koszta wojenne Chin i Japonji

— Budżet Chin, mimo prowadzonej od kilku miesięcy wojny, zamknięty został za rok 1937 dość znaczną nadwyżką. Koszty prowadzenia wojny są dla Japonji 4-krotnie wyższe, aniżeli dla Chin, albowiem Japończycy muszą pokrywać wydatki, związane z transportem wojska i materjałów wojennych, utrzymaniem olbrzymich armij w obcym kraju itp.

Ilość polaków na obczyźnie i stan szkolnictwa

Liczby Polaków w poszczególnych państwach przedstawiają się następująco: w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej — 4 i pół miljona, w Niemczech—do 1 i pół i w Rosji Sowieckiej —około 1 miljona, we Francji zaś — 500 tysięcy, w Brazylji—300 tysięcy, na Litwie — 200 tysięcy, w Czechosłowacji — 160 tysięcy, w Kanadzie—150 tys. w Rumunji—80 tys. na Łotwie — 75 tys. w Argentynie 65 tys., w Jugosławi—18 tys. w Austrji, na Węgrzech i w Belgji—po 15 tys., w Danji 10 tys., w Holandji 6 tysięcy. Reszta rozprószona jest drobniejszemi grupami w pozostałych krajach Europy Azji, Afryki, Ameryki i Australji.

Dzieci polskie za granicą nie mają dostatecznej ilości szkół polskich. Na 100 dzieci polskich, tylko pięcioro pobiera naukę w języku polskim a 30 tylko dodatkowo uczy się języka polskiego, reszta zaś, tj. 65 na każde sto dzieci — pozostaje zupełnie bez nauki polskiej mowy!

Druk. J. Rżysko. Płock, Dobrzyńska 27.

HUMOR

Rozmowa małżeńska

— Gdzie byłeś wczoraj? — pyta żona.

— A umiesz milczeć?

— Jak grób.

— W takim razie milcz i nie pytaj się.

Miłe wspomnienia

— Z tym kaktusem nie mogłabym się nigdy rozłączyć! Tak przypomina mi męża, kiedy był nieogolony...

Nieopatrzne słowo

--Chcesz się pan nająć do mnie? Znamy się na tym, kto w domu jest do niczego, tego rodzice wysyłają na statek!

— Nie, panie kapitanie, dziś już tak nie jest jak było w latach pańskiej młodości...

Kto dzielniejszy?

— Tu pisze, że kobiety są dzielniejsze od mężczyzn.

— To śmieszne! Kobieta przecież boi się nawet myszy!

— Słusznie! Ale tej samej kobiety boi się mąż!

Troski wychowania

— Pan nie ma pojęcia, ile zmartwień i bezsennych nocy przysparza nam nasz syn. Najpierw chciał zostać koniecznie automobilistą, a teraz znów pragnąłby być lotnikiem akrobatą.

— To rzeczywiście straszne, a ile ma lat syn pana?

— W październiku skończy pięć lat.

Niezużyte serce

Znany ze skąpstwa p. N.... siedzi ze znajomymi w kawiarni.

— Nie chwaląc się — mówi — mimo swych sześćdziesięciu lat, jestem zdrowszy od niejednego młokosa. Płuca jak miechy, serce funkcjonuje bez zarzutu.

— Nic dziwnego — wtrąca ktoś — tak mało go pan używał!

Rady praktyczne

Odświeżanie pieczywa

Jakiekolwiek pozostałe czerstwe pieczywo, jak bułeczki, kupne czy własnej roboty, można doskonale naprędce odświeżyć. Wystarczy skropić wodą, włożyć w papierową torebkę i wstawić do ciepłego pieca na kilka minut. Podawać, trzeba natychmiast, gdyż bardzo prędko traci świeżość.

Użycie zmarzniętych kartofli

Nadmarznięte kartofle nadają się jeszcze do użycia. Kartofle obrane i opłukane stawia się na ogień w szczelnie zakrytym garnku zupełnie bez wody. Zagotują się one bardzo dobrze w parze, która z nich się wytworzy, a zatracą słodki smak i będą nie gorsze od zdrowych. Soli daje się znacznie mniej, niż do ziemniaków gotowanych w wodzie.

Wywabianie plam

Plamy od czerwonego atramentu na suknie biurkowym należy usuwać, o ile możności, póki są świeże. W tym celu nalać do flaszki czystego spirytusu i dodać parę kropel esencji octowej. Ogrzać flaszkę, wstawiając do gorącej wody. Zwilżyć tym roztworem czystą ściereczkę i nacierać plamę, zmieniając ciągle miejsca na ściereczce tak długo, aż plama ustąpi.

Plamy od kopjowego ołówka usuwa się ściereczką, zwilżoną spirytusem, ciągle innym miejscem, aby nie rozmazywać plamy.

Plamy od piwa usuwa się z jedwabiu za pomocą salmiaku; miejsce wytarte salmiakiem, spłukuje się po tym lekkim roztworem kwasku cytrynowego. Przed tym zabiegiem należy na kawałku materjału spróbować, czy salmiak i kwasek nie wywabią również barwy z towaru.

Zabezpieczenie mięsa od much

...Jeżeli się chce, aby muchy nie siadały na mięsie, należy je pokropić cytryną Dzięki temu mięso się również lepiej konserwuje.